

## Stan Wojenny

Noc grudniowa, idą święta.  
Szalejący śnieg i wiatr.  
Dzieci śpią, śniąc o prezentach.  
W snach dorosłych lepszy świat.

Wkrótce dziecię się narodzi.  
Mały Jezus, a nasz pan.  
On nas z grzechów oswobodzi.  
Powiedzie do niebios bram.

Śpią więc wszyscy sennie marząc.  
Za oknem bajkowy świat.  
Śpią, miłością wszystkich darząc.  
Każdy dla każdego brat.

Nagle w ciszę tę się wdziera.  
Łomot, komend ostry ton.  
Nie ochrania drzwi bariera.  
Dzieci krzyk i rozpacz żon.

Krótki rozkaz: „idziesz z nami”.  
Prysnął czar wolności wiew.  
I twarz dziecka spływa łzami.  
A w sercu zaś rosnący gniew.

Modlę się do Matki Boskiej.  
Błagam, pomóż matko ma.  
Zwróć im wolność, oddal troski.  
Niech Twoja opieka trwa.

Potem smutne dni zimowe.

Dni represji, buntu, strat.

Wiosna, naród podniósł głowę.

Już nie straszny był mu kat.

Dana Grellus.

Wiersz powstał po aresztowaniu mojego męża w 1981 roku, za działalność w  
"Solidarności"